

Ważność (Bezstronny) Prawda
o pogromie lwowskim

PRAWDA o pogromie lwowskim

napisał Bezstronny

Maweroug Łorez



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PA
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WARSZAWA

STYCZEŃ 1919



22.606

Druk R. Kaniewskiego, Nowy-Świat No. 54.

<http://rcin.org.pl>

W prasie całego świata, na licznych zgromadzeniach i wiecach, jakoteż w specjalnych publikacjach omawiana jest sprawa pogromu, jaki miał miejsce w dniach 22 i 23 listopada 1918 r. we Lwowie.

Nie dziw, że opinia wszechświatowa została wzbudzona na wieść o okropnych wydarzeniach. Spotkały się one z potępieniem całego cywilizowanego świata. W Polsce społeczeństwo ubolewa, że na ziemi polskiej mogło się coś podobnego wydarzyć, władze zaś polskie czynią wszystko, co należy, ażeby wymaganiom karzącej sprawiedliwości stało się zadość.

O pogromie lwowskim szerzone są nieścisle, częstokroć zgoła fantastyczne wiadomości. Celem broszury niniejszej jest podanie ścisłego przebiegu faktów.

Jedynie ujawnienie całkowitej prawdy może się przyczynić do uzdrowienia stosunków, jakie zapanowały pomiędzy obydwoma odłamami ludności.

Stosunki te muszą być unormowane, zaś trwały modus vivendi pomiędzy ludnością obu wyznań — wytworzony. Leży to zarówno w interesie państwa polskiego, jak i ludności żydowskiej.

I.

Lwów już od blisko 2 lat był centrum, skupiającem całe rzesze najgorszego gatunku żywołów. Przebywało tam tysiące dezertarów, żyjących przeważnie z grabieży. We Lwowie działały liczne biura fałszywych dokumentów, które wystawiano żołnierzom rzekomo urlopowanym, reklamowanym, inwalidom i t. d. Żywoły te udawały się do Lwowa z całej Galicji. Pod koniec października 1918 roku ludzi tego typu we Lwowie było nie mniej, niż kilkanaście tysięcy, szczególnie obfitowała w nich t. zw. dzielnica Łyczakowska. Tłumy dezertarów już oddawna niepokoili całą ludność kraju. We Lwowie władze bezpieczeństwa prowadziły nieustanną walkę z bandytyzmem, nie były jednak w stanie uporać się ze wciąż wzrastającą ilością bandytów.

W ciągu miesięcy września i października, już w okresie rozpadania się państwa austriackiego, w całym życiu społecznym zapanowało rozprężenie i bezład. Sprzyjało to, oczywiście, rozluźnieniu obyczajów i spotęgowaniu przestępczości. Nadomiar złego w ostatnich dniach października na rozkaz austriackiego komendanta wojskowego m. Lwowa wypuszczono z więzień

wszystkich aresztowanych, prócz pospolitych zbrodniarzy. Tych ostatnich wypuściły władze ukraińskie w pierwszych dniach listopada ub. r. Z aresztu polowego przy ul. Zamarstynowskiej wypuszczono około 100 przestępców, z więzienia zaś przy ul. Kazimierowskiej (t. zw. Brygidki) — kilkuset. Byli to ludzie obwinieni o najcięższe zbrodnie. Wśród więźniów wypuszczonych na wolność znajdowali się polacy, ukraińcy i żydzi. Wreszcie z domu więziennego Sądu Krajowego Karnego we Lwowie w dn. 3 listopada zbiegło 294 uwięzionych (straż więzienna była tylko uzbrojona w szable, nie miała atoli broni palnej).

* * *

1-go listopada 1918 roku Lwów został owładnięty przez Ukraińców. Na ulicach miasta poustawiano patrole ukraińskie. Nazajutrz rozpoczęła się walka o wyzwolenie Lwowa, zainicjowana przez garść bohaterskiej młodzieży szkolnej i dzieci 12—14-letnie. Już w pierwszych dniach walki, kiedy organizowano ad hoc formacje wojskowe polskie, po broń i umundurowanie zgłosiła się wielka ilość bandytów. W sytuacji ówczesnej nie można było sprawdzać moralnego cenzusu zgłaszających się ochotników. Przyjmowano każdego, kto się zgłosił. Pewna część ludzi, która otrzymała broń, wcale nie zgłosiła się do wojska. Wielu bandytów przyłączyło się do nowych formacji wojskowych i walczyło z Rusi-

nami. Ludziom tym chodziło przedewszystkiem o posiadanie broni i munduru. Niektóre odcinki w mieście były bronione niemal wyłącznie przez umundurowanych bandytów. Walczyli oni z Rusinami, jednocześnie grabiąc. Była to rzecz niezmiernie łatwa: t. zw. front bojowy przechodził przez ulice. W wielu miejscach po jednej stronie ulicy byli Rusini, po drugiej — Polacy. Żywioty przestępcze miały przed sobą równie blisko wroga, jak i sklepy i mieszkania. To też już podczas całego przebiegu walki polsko-ukraińskiej we Lwowie odbywały się nieustanne i bardzo liczne rabunki. Rabowali również bandyci ukraińscy.

Dzielnica żydowska znajdowała się w części Lwowa, zajętej przez ukraińców i w miarę sukcesów wojska polskiego przechodziła stopniowo w ręce polskie; wówczas wzrastała ilość rabunków, dokonywanych w sklepach i mieszkaniach żydowskich przez owych żołnierzy-bandytów. Dla każdego oficera polskiego był to ciężki dylemat: wiedział jakie żywioty znajdują się w wojsku, a częstokroć wypełniają niemal całkowicie dany oddział, nie mógł jednak w samym toku walki rzec się tych sił, równałoby się to bowiem oddaniu Lwowa wrogowi. Dopiero znacznie później, w drugiej połowie listopada zaczęły się tworzyć bardziej prawidłowe jednostki bojowe polskie.

Zważyć też należy, że już oddawna znaczna część męskiej ludności Lwowa chodziła w ubiorach wojskowych (kurtka, spodnie, często czapka), sprzedawanych przez żołnierzy lub kradzionych z magazynów. Wobec

niesłychanej drożyzny materiałów, tysiące ludzi nosiło te ubiory. Oczywiście — ludzi ubogich, wśród których wciąż wzrastał żywiół przestępczy. Wiele też rabunków, przed i po pogromie, ze względu na ów ubiór przypisywano — żołnierzom.

1-go listopada 1918 r. nastąpiło porozumienie stronnictw żydowskich w sprawie utworzenia Żydowskiego Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego, złożonego z reprezentantów wszystkich stronnictw żydowskich. Do Komitetu tego nie przystąpili jedynie tak zw. skrajni asymilatorzy, którzy stojąc na stanowisku narodowym polskim, nie godzili się na politykę neutralną, ogłoszoną przez stronnictwa żydowskie w sprawie polsko-ukraińskiego zatargu. Te ostatnie wychodziły z założenia, iż ludność żydowska w Galicji Wschodniej winna zachować w walce polsko-ukraińskiej ścisłą neutralność, aby nie ściągnąć na siebie aktu zemsty jednej lub drugiej strony, zależnie od tego, która w walce zwycięży. Jedynie jednostkom, uważającym się za przynależne do jednej lub drugiej narodowości pozostawiono swobodę decyzji. Polityka neutralności była zainicjowana przez sjonistów, następnie uznana przez wszystkie stronnictwa żydowskie.

Wynikiem narad dn. 1-go listopada była odezwa treści następującej, ogłoszona w pierwszych dniach tegoż miesiąca:

„Do żydowskiej ludności we Lwowie!”

Wydarzenia ostatnich dni dotykają także silnie całą tutejszą ludność żydowską. W tych

niespokojnych czasach żadne stronnictwa żydowskie nie może stanąć na uboczu ani pozostawić na pastwę losu życia i mienia 70.000 Żydów. Troska o najbliższe dni wymaga, by lwowscy żydzi stanęli zorganizowani i zjednoczeni na straży interesów lwowskiego Żydostwa.

W tym celu utworzył się dziś Żydowski Komitet bezpieczeństwa publicznego, złożony z reprezentantów wszystkich stronnictw żydowskich.

Komitet bezpieczeństwa publicznego przyjął na siebie trudny obowiązek zapewnienia spokoju i porządku w żydowskiej dzielnicy, ochrony życia i mienia całej ludności żydowskiej we Lwowie.

Żydowski komitet bezpieczeństwa publicznego uczynił wszelkie w tym kierunku potrzebne zarządzenia i wzywa równocześnie wszystkich lwowskich Żydów, by się poddali jego rozkazom, zachowali spokój i porządek oraz najściślejszą neutralność, by się nie dali wciągnąć przez którąkolwiek stronę w wir walk, ani dawali posłuchu kursującym plotkom i wieściom.

Utworzono żydowską milicję, która wykonywa rozkazy Żydowskiego Komitetu bezpieczeństwa publicznego. Żydowskie ulice i żydowskie instytucje będą strzeżone i chronione. Niema miejsca dla paniki oraz obawy. Chwila obecna żąda od nas ostrożności i zimnej krwi.

Wzywamy lwowskich Żydów, by się poddali rozkazom ogólnego Żydowskiego Komitetu bezpieczeństwa publicznego w sprawie aprowizacji oraz dyslokacji żydowskiej milicji.

„Żydowski Komitet Bezpieczeństwa publicznego“.

Następuje 29 podpisów.

Po powzięciu uchwały powyższej przystąpiono do zorganizowania milicji żydowskiej. Utworzono ją natychmiast, co nie było rzeczą trudną, wielu bowiem wojskowych żydów, należących do niezdemobilizowanej jeszcze armji austriackiej, stawiło się do dyspozycji. Milicja żydowska składała się z 300 ludzi, w czem 200 uzbrojonych w karabiny. Reszta tworzyła służbę administracyjną, sanitarną, aprowizacyjną i t. d.

Milicjanci żydowscy ubrani byli w swoje dawne mundury wojskowe austriackie. Na lewem ramieniu nosili opaskę niebiesko-białą (są to kolory sztandaru sjonistycznego). Ponieważ jednak opaskę tę często utożsamiano z kolorem ukraińskim (niebiesko-żółty), milicjanci żydowscy zastąpili opaskę na wyłącznie białą. Owo utożsamienie kolorów było jednym z powodów przykrych nieporozumień.

Milicja żydowska rozpoczęła natychmiast walkę z bandytyzmem, nadto zaś zajęła się niesieniem pomocy ludności żydowskiej, założyła stacje opatrunkowe, otworzyła kilka sklepów spożywczych, w których sprzedawano chleb, ziemniaki i t. p. po cenach ustalonych. Urzą-

dzono też prowizoryczny cmentarz na t. zw. Górze Zamkowej u wylotu ul. Tatarskiej, gdzie milicjanci żydowscy pochowali około stu ofiar trzytygodniowej walki polsko-ukraińskiej, prowadzonej na ulicach miasta.

Zwłoki chrześcijan milicjanci żydowscy odstawiali na cmentarz Łyczakowski. Nadto milicjanci dozorowali gazonię miejską i wodociągi. Wreszcie milicja żydowska strzegła tych obiektów wojskowych, które znajdowały się w dzielnicy żydowskiej i nie były przez żadną ze stron wojujących obsadzone. Posterunki żydowskie miały od Komendy Milicji nakaz oddawania tych obiektów pierwszemu oddziałowi tego wojska, które się w danym miejscu zjawi.

Samo jednak istnienie neutralnej siły *zbrojnej* na placu boju rodziło liczne nieporozumienia. Zaraz w pierwszych dniach listopada z powodu podobnych opasek żydowskich i ukraińskich powstała w wojsku polskiem opinja, że żydzi walczą razem z ukraińcami. Milicjantów żydowskich traktowano wogóle niechętnie. Strzelali oni do ludzi rabujących. Bardzo często rabującym był żołnierz, rekrutujący się z żywiołów już wyżej scharakteryzowanych. Strzelano więc do owego pseudo-żołnierza i bandyty w jednej osobie. Ponieważ zaś tego rodzaju ludzi były całe zastępy, w wojsku tedy, o takim w pewnej części składzie, powstało oburzenie, że żydzi strzelają do żołnierzy polskich. To oburzenie jak i rozpowszechnianie od pierwszej chwili przekonanie o zbrojnym przymierzu ukraińsko-żydowskiem, było źródłem tego

wybuchu nienawiści, który spowodował straszne wydarzenia w dn. 22 i 23 listopada 1918 r.

Przekonanie powyższe utrzymało się wskutek różnych nieporozumień i niedokładnej znajomości pewnych faktów, przyczem zważyć należy, iż wobec pogarszających się oddawna stosunków wzajemnych, wszystko, co mogło choćby pozornie świadczyć ujemnie o stronie przeciwnej, było przez opinię skwapliwie podchwytywane i kolportowane.

Przytoczymy tu kilka tylko powodów nieporozumień:

1) Wspominaliśmy już o opaskach, jakie w pierwszych dniach listopada nosili na lewym ramieniu milicjanci żydowscy, a które później zmieniono. W piśmie „Pobudka“ (№ 3 z dn. 8 listopada) uchodzącem za półurzędowy organ Komendy wojsk polskich czytamy, między innymi: „Przybyli również nowi heroje. Na Krakowskiem żydzi, nie zachowując tak szumnie przez kahał ogłoszonej neutralności do swoich oznak sjonistycznych dodali kokardki ukraińskie i dopomagają w pastwieniu i rabunkach swoim prowodyrom“. Nieprawdziwa ta wiadomość rozeszła się szybko w części Lwowa, zajątej przez Polaków i wzburzyła opinię.

2) Z powstania, charakteru i roli Milicji żydowskiej nie zdawano sobie sprawy. Po stronie polskiej Lwowa nie wiadano, jakie umowy oficjalnie zostały w tej mierze zawarte.

Wojsko polskie traktowało Milicję żydowską nieprzyjaźnie, uważając ją za sprzymierzeńca Ukraińców.

Dla wyjaśnienia sprawy, Komenda Milicji Żydowskiej wysłała swych reprezentantów do ówczesnego Komitetu Narodowego Polskiego. Tam w dniu 9 listopada 1918 r. uzyskano poświadczenie treści następującej:

Komitet Narodowy Polski.

„Poświadczenie.

Stwierdzam, że Komenda milicji żydowskiej zgłosiła u Komitetu Zjednoczonych Stronnictw Polskich absolutną neutralność i podała do wiadomości, że zawiązała się jedynie w celu utrzymania porządku i bezpieczeństwa w dzielnicy przez ludność żydowską zamieszkałej. Komitet przyjmuje to oświadczenie do wiadomości, znosi się równocześnie z Komendą wojsk polskich celem wydania zarządzeń, któreby unormowały stosunek i zakres działania tejże Milicji wobec wojsk polskich“.

We Lwowie 9 listopada 1918 r.

Dr. Leonard Stahl (m. p.)

Głażewski (m. p.)

Dr. Ernest Adam (m. p.)

Tegoż dnia 9 listopada Naczelną Komendą Wojsk Polskich nadesłała do Komendy Milicji żydowskiej list tej treści:

Naczelna Komenda Wojsk Polskich.

„Komendzie Milicji żydowskiej we Lwowie.

Mamy zanotowany cały szereg wypadków, w których milicjanci żydowscy działali wrogo przeciw naszym żołnierzom. Nie wnosimy z tego, ażeby Komenda Milicji żydowskiej naruszyła ogłoszoną przez siebie neutralność, ani też aby pod jej osłoną w sposób zdradziecki posiłkowała nieprzyjaciela.

Prosimy o dokładne podanie nam terytorjum zajętego wyłącznie przez Milicję żydowską“.

Lwów 9 listopada 1918 r.

Komenda Wojsk Polskich otrzymała istotnie szereg doniesień i skarg na milicjantów żydowskich. Część tych doniesień pochodziła ze strony żołnierzy, których nieprawemu postępowaniu przeciwstawiała się milicja żydowska. Inne ze strony ludności cywilnej, również naogół przekonanej, że milicja żydowska to zbrojny sprzymierzeniec Ukraińców. Mimo, że doniesienia te były przeważnie nieścisle, należy jednak uznać za rzecz możliwą, że tam, gdzie w zamęcie walki, na samym placu boju znajduje się 200 uzbrojonych ludzi, tam ten i ów uzbrojony milicjant zrobił niepotrzebny lub przeczący zasadzie neutralności użytek z karabinu. Na podstawie zeznań, mogących uchodzić za wiarogodne, sądzić można, że takie wypadki zdarzyły się. W walce z bandytyzmem na placu boju łatwo było o omyłkę, czasami też

strach skłaniał do strzelania. Wszakże Milicja żydowska, jako organizacja, była istotnie neutralna.

W dniu 9-tym listopada 1918 r. Komendant Milicji żydowskiej, kapitan Eisler ogłosił komunikat tej treści:

Milicja Żydowska, Lwów.

„Do dowódców pogetowia zbrojnego!

Jako milicja powołana do obrony ładu i bezpieczeństwa, musimy broń posiadać,—wydać jej nie możemy. Mamy obowiązek i prawo dbania o spokój i bezpieczeństwo, ewentualnie i na tyłach linii wojsk polskich. Nie prowokować! Ludzi nie posiadających broni trzymać w rezerwie!

Komendantom patroli polskich należy w języku polskim zakomunikować, że milicja ma za zadanie obronę ludności przed bandytyzmem i nie może jej zostawić bezbronną. Należy przedłożyć kopję rozporządzenia Polskiego Komitetu Narodowego i żądać ścisłej neutralności. Komendant polski przy skomunikowaniu się z naczelną swą komendą otrzyma tę ważną wskazówkę.

Nie wolno z naszej strony dawać pierwszego strzału! Podczas walki należy zdjąć białe opaski na czapkach, gdyż ułatwiają one celowanie.

Białe opaski na ramionach zachować.

Lwów 9 listopada 1918 r.

(—) Eisler kapitan (m. p.)

Dnia 10 Listopada reprezentanci milicji żydowskiej udali się do Komendy polskiej, gdzie spisano umowę niżej przytoczoną:

UMOWA

pomiędzy Milicją Żydowską a Wojskiem Polskim zawarta dnia 10 listopada 1918 roku we Lwowie,

I. Milicja Żydowska ma za zadanie utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego w częściach miasta zamieszkałych przez ludność Żydowską. Nie może ona brać udziału w walkach ani po stronie Polaków ani Ukraińców w

II. Członkowie milicji po uzbrojeniu, mają mieć na lewym rękawie białą opaskę i być zaopatrzeni w legitymacje wydane przez Komendę Milicji żydowskiej.

III. Komenda Milicji żydowskiej ma przesyłać spis członków Milicji oraz co trzy dni zawiadamiać o zmianach składu milicji.

IV. Rejon działalności Milicji żydowskiej ograniczony jest następującymi ulicami: Kleparowska, Weteranów, Pod Dębem, Panińska, Zborowskich, Kąpielna, Zamkowa, Klasztorna, Podwale, Sobieskiego, Karola Ludwika, Jagiellońska, Kollataja, Kazimierzowska, Kleparowska.

V. Wojska polskie będą przestrzegać neutralności milicji żydowskiej.

Stanisław Łapiński m. p.
szef sztabu.

Izydor Fuchs m. p.

Ing. Reiss m. p.

Dr. Aleksandrowicz m. p.

O umowie powyższej wojsko polskie, jakoteż społeczeństwo polskie nie było należycie poinformowane. Po usunięciu Rusinów ze Lwowa w szerszych kołach ludności nie wiadano jeszcze, że istnienie uzbrojonej milicji żydowskiej było uznane i ze strony Komitetu Narodowego Polskiego (późniejszy Komitet Rządzący) i Komendy Wojsk Polskich.

3) Powodem wielkiego wzburzenia opinii polskiej, a przedewszystkiem wojska były wiadomości, jakie zrodziły się na tle wydarzenia w dn. 17 listopada 1918 r.

Wskutek wciąż napływających skarg, że przy ul. Źródlanej i Pod Dębem mieszkająca tam ludność terroryzowana jest przez bandytów, którzy nie tylko rabowali, ale i mordowali ludzi, Milicja żydowska postanowiła interwenjować, o czem uprzednio zawiadomiła Komitet Polski. Dn. 17 listopada kilka wzmocnionych patroli udało się w tym kierunku. Było to na linii bojowej. Gdy z pewnego domu zaczęto strzelać do milicjantów, ci sądząc, że to bandyci — odpowiedzieli strzałami. Wówczas zjawiła się patrol polska. Oficer patroli żydowskiej rozwinął białą chorągiew. Relacje z przebiegu

tego zajścia są ze strony żydowskiej i polskiej rozbieżne. Jedno nie ulega wątpliwości, że milicjanci żydowscy udali się na to miejsce w celu walki z bandytami. 8-miu milicjantów patrol polska ujęła i aresztowała, co wzmocniło przekonanie o udziale żydów w walce z wojskiem polskim. Przekonanie to już całkiem się utrwaliło wskutek ukraińskiego komunikatu wojennego z dn. 18 listopada 1918 r. W komunikacie tym (ustęp końcowy) czytamy: „W rejonie ulicy Kleparowskiej wrogie siły atakowały całe południe, głównie ulicę Gazową i Pod Dębem, spotykając się z zawziętym oporem żydowskiej milicji“. Komunikat ten powtórzyła polska „Pobudka“ we wzmiance p. t. „Cenne przyznanie“ (№ 15 z dn. 20 listopada). Żydowski Wydział Bezpieczeństwa wysłał natychmiast sprostowanie do pism wychodzących w części Lwowa, wówczas jeszcze zajętej przez Ukraińców.

W niemieckiej „Lemberger Zeitung“ i żargonowym „Tugblacie“ z dn. 20 listopada 1918 r. ukazało się to sprostowanie. Cytujemy je według pełnego tekstu, zamieszczonego w piśmie żargonowym „Tugblat“ z dn. 20 listopada 1918 r.

„Sprostowanie. Żydowski Wydział Bezpieczeństwa donosi nam, że komunikat ukraińskiego sztabu generalnego z dn. 18 listopada co do wspólnej walki żydowskich milicjantów z oddziałami ukraińskimi przeciw atakującym Polakom na ul. Gazowej i Pod Dębem nie zgadza

się z prawdą. Żydowski milicjanci nie walczyli przeciw polskim operacjom wojskowym, lecz przeciw uzbrojonym bandytom polskim. Przytem milicja żydowska nie korzystała z żadnej pomocy wojska ukraińskiego. Żydowska milicja zachowuje najściślejszą neutralność“.

Sprostowanie to nie było umieszczone w polskiej „Pobudce“ ani też w pismach polskich, które później wznowiły swe wydawnictwa, to też wojsko i publiczność polska znały tylko ukraiński komunikat wojenny.

4) W piśmie „Ukraińskie Słowo“ zaraz po wybuchu walki polsko-ukraińskiej ukazało się zawiadomienie o zajęciu Lwowa. Zawiadomienie to, wielkimi literami wydrukowane, kończyło się słowami: „Żydy idut s nami“. To oświadczenie utkwiło w pamięci wojska polskiego, mimo zaprzeczeń ze strony żydowskiej i zapewnień o neutralności żydów. Sami ukraińcy dawali później wyraz swego niezadowolenia z powodu tej neutralności. W lwowskim „Dile“ z dnia 21 listopada 1918 r. ukazał się artykuł p. t. „Nacjonalne mniejszości“, w którym czytamy:

„I koły Żydy sprawdi chotjat budy nac-
jeju, a ne pochordżuwanym materiałom dla asy-
miliacyjnych eksperimentiw, to powynni wsi si-
ły swojeji obernuty w korist toji derżawy, ja-
ka ich nacyjeju przyznaje. Odnacze żydy sioho
nie zrobiły i ledwy zdobyły sia na neutralnist
u spori miż Ukraincamy i Polakamy.

My oczewydnym własnymy siłami bez niczyjeji pomocy ukryjemy naszą republikę. Tak samo neutralność Żydów nie widzieliśmy nas wid przyznania im praw nacji. Odnacze poza prawa je nastroji chromadianstwa, jaki dla spільzicia rżnich narodów w odniej derżawi znaczał czy nie bilsze jak prawa. My z swojeji storony zrobły wse możływe. Tworenia sych nastrojów zależyć teper wykłuczno wid Żydów“.

Ukraińcy byli również niezadowoleni z tego, że Żydzi nie przyjęli uczynionej im propozycji wzięcia udziału w rządzie ukraińskim w charakterze przedstawicieli mniejszości narodowej.

5) W piśmie „Pobudka“ były drukowane nieprawdziwe wiadomości o składach broni w synagogach i t. p. (№ 12 z dn. 17 listopada 1918 r.) Wiadomości te wzmacniały nastrój wrogi przeciw żydom.

6) W części Lwowa zajętej przez Ukraińców wychodziło pismo niemieckie „Lemberger Zeitung“, prowadzone przez żyda Mojżesza Waldmana i czecha Oplátka. Pismo to wychodziło blisko od 2 lat, jako organ wojskowości austriackiej. W czasach ostatnich prowadzone było w duchu antypolskim, sprzyjało polityce ukraińskiej. Pismo to w opinii uchodziło za organ sjonistów. Tak nie było. Pismo to nie pozostawało w kontakcie z żadną organizacją żydowską. Nazwisko żyda Waldmana wytwarzało pozór, iż jest to pismo żydów. Organem sjonistów był żargonowy „Tug-

blatt". Zarówno ton jak i treść tego pisma nie przeczyły w niczem zasadzie neutralności.

Oto przykłady nieszczęsnych zaiste nieporozumień, które niestety tworzyły tło, na którym wzrastała nienawiść do żydów, wyrażona w sposób tak straszny i zbrodniczy w dniach pogromu. Wszakże powodem najważniejszym był tu charakter i skład pewnej części wojska, tworzonego w sposób już wyżej scharakteryzowany.

II.

Dnia 22 listopada 1918 r. o godzinie 4 rano wojska ukraińskie usunęły się ze Lwowa. Tegoż dnia o godzinie 9 rano rozpoczął się pogrom i trwał zgórą 48 godzin.

Milicja żydowska miała rozkaz swej komendy stawienia się do lokalów pogotowia, komendant bowiem tej milicji chciał zgłosić się u komendy wojsk polskich i za jej zgodą pełnić dalej służbę bezpieczeństwa. Tymczasem wojsko polskie zaaresztowało w kasarni głównej (szkoła Kohna) część milicji, resztę zaś aresztowano w różnych miejscach. W chwili więc wybuchu pogromu milicja żydowska istnieć przestała. We Lwowie nie było też wówczas żadnych innych władz bezpieczeństwa publicznego. Policja lwowska przestała istnieć już 1-go listopada. Składała się wówczas z 1000 ludzi, z czego 800 rusinów. Ci ostatni w chwili wybuchu walki polsko-ukraińskiej przeszli, oczywiście, na stronę Ukraińców. Aparat policyjny został rozbity, resztką policjantów, Polaków, bądź wstąpiła do wojska polskiego, bądź wogóle porzuciła służbę publiczną.

Z samego rana ulice żydowskie zaroily się od patroli polskich, złożonych z kilku lub kilkunastu żołnierzy.

rzy (już podkreślaliśmy parokrotnie, jakiego typu byli to żołnierze). Rozpoczęły się rabunki. Niektóre uliczki zamknięto kordonem. Grabież rozpoczęto od sklepów żydowskich. Towary ładowano na automobile i wozy sanitarne, którymi rozporządzała ta część wojska. Owi pseudo-żołnierze w połączeniu z wszelkiego rodzaju mętami społecznymi — pełnili dzieło grabieży i mordu w sposób najbardziej okrutny. Pogłoska o tem, że żydzi strzelają do wojska, idącego na odsiecz Lwowa, że z okien oblewają żołnierzy gorącą wodą i wiele tym podobnych nieprawdziwych a uporczywie rozpowszechnionych wiadomości budziło wśród wojska wielką nienawiść i pragnienie odwetu. Niekiedy wojskowi byli przekonani, że istnieje formalny rozkaz takiej ekspedycji. Rzecz prosta, że podobnego zarządzenia nie było. W przekonaniu jednak, że istnieje rozkaz zrobienia „ekspedycji karnej“, żydom, którym zabierano pieniądze, wystawiano kwity z autentycznym podpisem i stemplem danej władzy wojskowej.

Rabunki i morderstwa pierwszego dnia pogromu nie nasyciły nienawiści. Dnia 23 listopada wzniesiono w kilkunastu miejscach pożary domów. Zostały również podpalone trzy synagogi i kilka małych bóżnic. Przytem spalono 100 Tor, wśród których kilka o wielkiej wartości historycznej. (Zaznaczyć tu należy, że wiadomość podawana w prasie żydowskiej i zagranicznej o spaleniu kilkudziesięciu żydów modlących się w Synagodze, jest nieprawdziwa. Z podpalonej Synagogi t. zw.

mniejszej, wszyscy obecni tam żydzi wydostali się przez wyłom).

Aczkolwiek wiadomości prasy o pogromie lwowski były przesadzone co do ilości ofiar, to jednak był to pogrom istotnie w swym przebiegu pełen okrucieństwa.

Późnym wieczorem dnia 23 listopada 1918 r. ogłoszono sądy doraźne. Wtedy też pogrom ustał.

Dnia 28 listopada 1918 r. na wspólnym pogrzebie ofiar pogromu pochowano kilkadziesiąt tych ofiar. Pozatem odbył się szereg oddzielnych pogrzebów ofiar. Pewna ilość ciężko ranionych umierała po kilku lub kilkunastu dniach.

Podajemy powyżej ściśle cyfry:

1. Ciężko uszkodzonych cieleśnie ok. 280.
2. Zabitych (w tem kilka spalonych) 73.
3. Doszczętnie zrabowanych sklepów w dzielnicy żydowskiej zgórą 500.
4. Spalonych domów 2 i 3 piętrowych 54.
5. Bezdomnych, umieszczonych w pierwszej połowie grudnia przez Żydowski Komitet Ratunkowy w różnych lokalach 400 osób. Ogółem bezdomnych Komitet ten oblicza na 2000 osób.
6. Wypadków zgwałceń kobiet zgłoszono przez rodziców kilkanaście. Pewna jeszcze ilość tych wypadków jest przez rodziny żydowskie ze wstydu zatajana.
7. Poszkodowanych wogóle, przez mordy, pożary, rabunki i kradzieże zarejestrowano w Komitecie Ratunkowym do połowy grudnia około 4000 rodzin.

*

*

*

Wspomnianemu Komitetowi („Żydowski Komitet dla niesienia pomocy ofiarom rozruchów i rabunków w listopadzie 1918 r.) przyszedł z natychmiastową pomocą magistrat m. Lwowa. Ze składnicy w Namiestnictwie (składnica ta pozostała po zarządzie austriackim) otrzymano za darmo bielizny, odzieży, obuwia i t. p. na 2000 osób. Z Krajowego Wydziału odzieży otrzymał Komitet odzież za bardzo małą cenę.

Sekcji sanitarnej Komitet okazał pomoc wydatną szef oddziału sanitarnego wojsk polskich.

* * *

W więzieniach lwowskich przebywa obecnie kilkudziesięciu żołnierzy oskarżonych o mordy i rabunki w dn. 22 i 23 listopada 1918 r. Żołnierze ci sądzeni będą przez sąd polowy. Ludzi zaś, nieuznanych za żołnierzy, sąd polowy oddaje do rozporządzenia karnym sądom cywilnym.

Aresztowanych przestępców tej kategorii jest w więzieniach lwowskich ogółem zgorą 1000 — w tem znaczna ilość osób, oskarżonych o przestępstwo w dniach pogromów.

III.

W niektórych pismach żydowskich i w prasie zagranicznej pisano, że społeczeństwo polskie przeszło nad sprawą pogromu lwowskiego do porządku dziennego i że nikt w sposób należyty na te straszne wydarzenia nie reagował. Jest to nieprawda. Przytaczamy tu szereg wymownych dokumentów.

Wezwanie do spokoju.

Umiłowani moi!

„Radosne przeżywamy chwile. Bóg daje nam wolną, niepodległą, zjednoczoną Polskę. Miasto Lwów oswobodzone. Ufam też mocno, iż mimo wszystkie chwilowe spory, nastąpi niezadługo porozumienie z bratnim narodem.

Jedno, obok trudności zaopatrzenia wszystkich mieszkańców grodu w żywność, mąci ogólną radość. Mam na myśli ubolewania i surowego potępienia godne rabunki, dokonane w dniach ostatnich. Nie wątpię, że nikt z Was, którzy Boga macie w sercu i rządzą się w życiu zasadą chrześcijańską, nie uczestniczył w tych gwałtach. Niemniej jako arcybiskup odpowiedzialny przed Bogiem za



Wasze dusze, proszę i zaklinam Was, aby każdy wpływał na bliskich sobie i dalszych, iżby nikt nie plamił sumienia i rąk żadną krzywdą i niesprawiedliwością. O ile są winy po stronie ludności żydowskiej, wejrzy w to sąd Boski i ludzki i wyda wyrok sprawiedliwy. Jeszcze raz proszę, wzywam i przestrzegam: żadnych samosądów, a jaknajwięcej umiarkowania, zgody, spokoju⁴!

We Lwowie, dnia 25 listopada 1918.

† Józef Bilczewski,
Arcybiskup Metropolita.

Wezwanie to zostało odczytane z ambon dn. 1 grudnia 1918 r.

Uchwała Lwowskiej Rady Miejskiej z dn. 25 listopada 1918 r.:

„Rada miasta potępia jaknajostrzej gwałty i rabunki popełnione na ludności żydowskiej, bowiem w wolnej Polsce ma panować prawo, sprawiedliwość i tolerancja. Rada miejska stwierdza uroczyście, że społeczeństwo z gwałtami temi niema nic wspólnego“.

Wnioski Komisji załawiającej rezolucje D-ra Aschenazego w sprawie zajęć w żydowskiej dzielnicy przyjęte na posiedzeniu lwowskiej T. Rady miejskiej 5 grudnia 1918 r. brzmią:

I. Jakkolwiek tymczasowa Rada jednomyślną uchwałą z dn. 25 listopada 1918 r. powziętą na wniosek radnego Thulliego i tow. imieniem wszystkich klubów w Radzie,

jeszcze przed postawieniem wniosków przez D-ra Aschkenazego potępiła już „najostrzej gwałty i rabunki popelnione na ludności żydowskiej, albowiem w wolnej Polsce ma panować prawo, sprawiedliwość i tolerancja“, a zarazem „stwierdziła uroczyście, że społeczeństwo polskie z gwałtami temi nie miało nic polskiego“, to jednak wobec wniosku wyszłego z tak poważnej strony, licząc się z bólem i przygnębieniem, jakie te ohydne wypadki wywołały wśród współobywateli wyznania mojżeszowego, nie waha się Rada miasta wyrazić ponownie swoją najwyższą bolesć i oburzenie z powodu grozą przejmujących zajść, jakie się w dniach ostatnich rozegrały we Lwowie i odwraca się się wstrętem od wszystkich, którzy czynnie brali udział w morderstwach i rabunkach albo innych do tych niesłychanych gwałtów podniecali.

Zarazem wyraża Rada miejska wszystkim dotkniętym tymi wypadkami, a więc ludności bolejącej nad zniszczeniem świątyni i ksiąg świętych, rodzinom pomordowanych, okaleczalym i ich krewnym, swe najżywsze współczucie i ubolewanie z powodu ohydneho gwałtu dokonanego wobec niewinnych i bezbronnych, gwałtu, którego nie mogłyby usprawiedliwić nawet nieprzyjacielskie czyny jednostek żydowskich, o ileby zostały stwierdzone.

Potępienie ohydy wypadków omawianych przez wszystkie czynniki uprawnione do przemawiania imieniem Narodu Polskiego, zarządzenia wydane przez władze a zapobiegające możności powtórzenia się podobnych zajść, surowe kary wymierzane schwytanym uczestnikom tych wypadków stanowią wedle przekonania Rady miejskiej rękoj-

mię i gwarancję zapewniające niemożność powtórzenia się podobnych wypadków.

II. Rada miejska zdecydowana niezłomnie do obrony i nienaruszonego utrzymania polskiego charakteru m. Lwowa trwa w niezem nienaruszonej woli zapewnienia wszystkim mieszkańcom tego miasta pełni praw obywatelskich, poszanowania ich obywatelskiej godności, zapewnienia im najwyższego bezpieczeństwa osobistej swobody, bezpieczeństwa osób i mienia oraz sprawiedliwego udziału we wszystkich społecznych organizacjach i urządzeniach dobra publicznego bez różnicy zatrudnienia, narodowości lub wyznania, zgodnie z uchwałą już przez Radę powziętą a wyżej powołaną.

III. Licząc się ze szkodami i stratami, które mieszkańcy m. Lwowa ponieśli wskutek wojennych wypadków tudzież gwałtów i rabunków zaszłych we Lwowie w ciągu miesiąca listopada 1918 r., których to szkód i strat miasto Lwów ani nie jest prawnie obowiązane zwracać aniby temu obowiązkowi sprostać mogło, Rada miejska:

- 1) Odwołuje się do Rządu polskiego o bezzwłoczne:
 - a) zorganizowanie szerokiej akcji odbudowy domostw i mieszkań oraz niezbędnych urządzeń gospodarczych dla wszystkich tych osób we Lwowie, które czy to wskutek działań wojennych, czy to wskutek gwałtów i rabunków w tego rodzaju obiektach poniosły szkody.
 - b) zorganizowanie odpowiedniej akcji finansowej dla uzyskania odpowiednich na powyższe cele funduszków.
 - c) przygotowanie dla przyszłego ciała prawodawczego projektu ustawy o wynagrodzeniu z funduszków pu-

- blicznych szkód ostatniemi wypadkami wojennemi jakoteż gwałtami we Lwowie spowodowanych,
- d) zorganizowanie jaknajrychlej rejestracji ofiar w ludziach i szkód spowodowanych wypadkami wojennemi jakoteż gwałtami i rabunkami oraz wdrożenie jaknajszybszej akcji policyjnej i sądowej celem pociągnięcia wszystkich winnych do odpowiedzialności karnej i restytucji zrabowanych przedmiotów majątkowych.

2) Wzywa prezydent miasta, aby poczyniło stosowne kroki celem wyjednania dla ofiar wspomnianych wypadków, które nie posiadają własnych środków utrzymania: tymczasowego zaopatrzenia, mieszkania, niezbędnej odzieży i środków żywności, dla poszkodowanych zaś zasobniejszych umożliwienia im nabycia potrzebnych materiałów i wytworów niezbędnej potrzeby.

IV. Rada miejska wyraża przekonanie, że do przeprowadzenia całej powyżej pod III naszkicowanej akcji ratunkowej należy w okresie tymczasowym powołać do życia organ rządowy, wyposażony w odpowiednie atrybucje, któreby przy daleko idącym współudziale przedstawicieli wszystkich poszkodowanych obywateli czuwał nad spełnieniem wyżej określonych zadań“.

W odezwie lwowskiego *Tymczasowego Komitetu Rządzącego* z dn. 27 listopada 1919 r. czytamy:

Do mieszkańców Lwowa!

„Społeczeństwo polskie nie potrzebuje zapewniać, że owe zajścia, oraz ich sprawców z całej duszy potępia i piętnuje.

Same jednak słowa i uczucia, choćby najpiękniejsze i najszlachetniejsze, nie starczą. Trzeba czynów i to niezwłocznych, czynów rozumu i serca. Pierwsze — to działanie każdego w swym zakresie, zmierzające do tego by wszystkie wypadki, choćby na najmniejszą skalę, więcej powtórzyć się nie mogły. Drugie — to wytężona, nieustająca akcja wszystkich ludzi uczciwych, by straszne nieszczęście o ile możności naprawić, by otrzeć lzy niedoli setek i tysięcy ofiar, pozbawionych dziś dachu nad głową, najniezbędniejszej odzieży, kawałka chleba i łyżki ciepłej strawy. Biedny i nieszczęśliwy jest nam bratem.

Pod tem hasłem jednoczymy się wszyscy. Ogół polski odrzuca z oburzeniem zarzut, jakoby to, co się stało, stało się zgodnie z jego wolą, lub choćby tylko za jego wiedzą i milczącym przyzwoleniem. Z drugiej strony jednak poczuwa się do obowiązku uczynić wszystko, co w jego mocy, by okropne skutki nieszczęścia, o ile się tylko uda, umniejszyć i złagodzić.

Wzywamy wszystkich, którym droga jest cześć naszego narodu i dobro powszechne: Stańcie przy nas i dopomóżcie nam do spełnienia tego dzieła, którego jest celem nie tylko miłosierdzie, ale i sprawiedliwość“.

Tymcz. Komitet Rządzący.

W odezwie *Polskiego Tow. Demokratycznego* we Lwowie, ogłoszonej w dn. 27 listopada 1918 r. czytamy między innymi:

„Radość niewymowną, jaką odczuwał każdy prawy Polak z pokonania szalonych napastników ukraińskich, nie

wahających się rzucić zarzewia strasznych walk między dwa blizkie sobie krwią, pochodzeniem i życiem historycznym narody, zamąciły nam straszne w swem ciemnym, wyuzdanem okrucieństwie sceny rabunków, mordów i pożogi, które zaczęły się za rządów ukraińskich, a wzmogły się po wypuszczeniu przez ówczesnych władców setek nieszczęśliwych zbrodniczych egzystencji z więzień karnych, do których przyłączyły się społeczne męty, których nigdzie nie brak.

Brak sił wojskowych, które musiały podjąć się dalszych walk, nie pozwolił opanować odrazu tych ciemnych sił, ale przekonaliśmy się, że energiczne kroki, podjęte przez naszą władzę wojskową, położyły koniec tym strasznym i ohydny m wybrykom“.

Na posiedzeniu *Rady miejskiej m. Warszawy* w dn. 4 grudnia 1918 r. pówzięto uchwałę następującą:

„Wobec rozchodzących się wieści o pogromie żydów we Lwowie, Rada Miejska w Warszawie, solidaryzując się z głosami Rady Miejskiej w Krakowie i we Lwowie, jak najostrzej potępia wszelkiego rodzaju pogromy i krzywdy, czynione bezbronnej ludności, a jednocześnie protestuje przeciw obciążaniu społeczeństwa polskiego odpowiedzialnością za dokonane we Lwowie gwałty i stoi na stanowisku, że w wolnej Polsce powinny panować prawo i sprawiedliwość“.

Uchwała młodzieży polskiej:

Przedstawiciele ideowych ugrupowań młodzieży polskiej, zebrani w dniu 12 go grudnia 1918 r. w Warszawie, wobec pogromu Lwowskiego:

1) potępiają najostrzej mordy lwowskie, gwałcające zasadnicze uczucia ludzkie,

2) kategorycznie protestują przeciwko przypisywaniu tych wypadków całemu społeczeństwu wraz z Wojskiem regularnem,

3) wyrażają przekonanie, że zapoczątkowana przez Komendanta Józefa Piłsudskiego i Rząd akcja śledcza wykryje prawdziwych winowajców tych zająć i wystawi pod pręgierz opinii publicznej i

4) stanowczo przeciwstawiają się wszelkim próbom wywołania pogromów, któreby hańbącym piętnem okryły Ojczyznę naszą w oczach świata.

Młodzież Filarecka,

Młodzież Narodowa,

Młodzież Niezależna,

Radykalna Młodzież Narodowa,

Niezależna Młodzież Socjalistyczna,

Organizacja Młodz. Niepod. „Zarzewie“,

Zjednoczenie Narodowe Młodzieży,

Związek Młodzieży Polskiej poch. żydow. „Żagiew“.

Głosy prasy polskiej.

„Przewrót, jaki się dokonał w ciągu jednej doby, paniczna ucieczka Ukraińców, pościg naszej armji za wrogiem, wszystko to stworzyło ów moment dogodny dla rabunku i bezprawia ciemnych żywiolów. Nie wątpimy, że komenda wojskowa we Lwowie silną dłonią chronić będzie bezpieczeństwo Lwowa i w żelazne ryzy i dyscyplinę ujmie

te oddziały wojskowe, które rzekomo miały pobłażliwie spoglądać na czyny bezprawia czerni bandyckiej.

Musimy jednak zaapelować do całego społeczeństwa, by nie dawało się powodować tak łatwym w chwili obecnej, a popularnym hasłom, by nie szło za odruchem chwili, nie ulegało pewnego rodzaju sugestji masowej, której zew wychodzi od najciemniejszych żywiołów, zawsze skłonnych do łowienia prywatnej korzyści w mętnej wodzie przelomowych stosunków.

Nie możemy zapominać, że dziś spogląda na nas cała Europa, a wszelkie przejawy gwałtu i rozruchu zwróca się przeciw nam, gdy wrogowie nasi będą się starali wykorzystać te momenty czysto wojennych faktów, jako broń przeciwko nam, przeciwko naszym rządóm.

Zatem w tej chwili poważnej społeczeństwo powinno zdobyć się na spokój i równowagę. W polskim Lwowie musi zapanować ład i spokój.

Władzóm wojskowym i milicji winna przyjść z pomocą cała ludność polska Lwowa, by porządek był w pełni przywrócony. To jest dziś naszym pierwszym, patryjotycznym obowiązkiem.

Całe społeczeństwo winno ten obowiązek spełnić w kar-nym posłuchu“.

(Lwowski „*Kurjer Nowy*“ z dn. 24 listopada 1918 r.).

„Jeszcze snują się ciężkie dymy nad dzielnicą żydowską miasta Lwowa, jeszcze wala się po ulicach gruz ze zra-

bowanych sklepów, szkło z pobitych szyb, jeszcze patrol wojska polskiego wyciągają z gruzów trupy ofiar niewinnych. W tłumie zbudziły się instynkta najniższe. Bandyta przebrany w zrabowaną czapkę żołnierską, bezkarny zrazu za osłoną odznak żołnierza polskiego jął się potwornej pracy zniszczenia. W zaułkach lwowskich wiał ten potworny wicher, który od dwóch lat rozkłada i rujnuje dawne imperjum rosyjskie. Na szczęście mocna ręka polskiej władzy wojskowej położyła koniec tym potwornym i smutnym nad wyraz wydarzeniom“.

„Przebieg wypadków wikła jeszcze okoliczność, że szumowiny przybierają niejednokrotnie święty i drogi sercom naszym mundur legjonowy, aby pod jego ochroną prowadzić bezwstydną, niecną swą robotę. Wielu takich pseudo „legjonistów“ już aresztowane.

*Ekscesy będą miały tylko ten skutek, że rozpętają anarchję, której rozmiarów i szkodliwości wprost przewidzieć niepodobna. Pożar może ogarnąć nasz dom i zniszczyć to, co trudem i krwią zbudowały pokolenia i o utrzymanie czego walczyły trzy tygodnie zastępy bohaterskiego żołnierza.

Prócz tego okryć gotowe wypadki wieczystą plamą sztandar godności narodowej, którego bronić musi Polska cała. Wiemy, że czynniki rządowe i władze wojsk, czynią wszystko, aby rozruchom położyć kres, obowiązkiem całego społeczeństwa jest pomódz w tej trudnej, brzemiennej chwili przez jaknajenergiczniejsze współdziałanie z władzami i bezwzględny dla nich posłuch.

Rozum stanu, uczucie ludzkie i godność narodowa tego od nas wymaga“.

(Lwowska „Gazeta Wieczorna“ z dn. 24 listopada 1918 r.).

„Stała się we Lwowie jakaś bezecna okropność. Po wymordowanych współrodakach obchodzi żałobę cały świat żydowski. Nam polakom przystoi przywdziać jeszcze czarniejszą żałobę, bo mord masowy miał miejsce w mieście, którym chlubimy się, że jest polskiem! Bo broniliśmy krwią własną jego polskości.

Wzywam do zeznania prawdy bohaterską młodzież i żołnierzy, którzy waleczyli w obronie Lwowa. Wzywam ich jako człowiek, który póki mu zdrowia starczyło był też żołnierzem polskim w tej wojnie.

Jako socjalista polski odwołuję się do towarzyszy robotników lwowskich o wyznanie całej prawy przed Polską!

I nie, prócz prawdy.

Ona nam jest potrzebną i będzie niezbędną śród burzy dziejowej, w którą wchodzimy dopiero.

W katastrofie lwowskiej kryje się jakaś straszna tajemnica. Trzeba ją odsłonić!

Bywa wstyd nieprzewyciężony, który należy uszanować. Są sprawy, które najlepiej pokryć milczeniem i zapomieć.

Ale tu idzie o najwyższe dobro ludu i narodu: o jego prawdę i o samowiedzę tej prawdy.

Bez niej zatracimy się, zdziczejemy i będziemy się mordować wzajem. Nastanie u nas już nie bolszewizm,

który choć wynaturzony i zlany potokami krwi nosi jednak piętno wielkiej idei — nastanie bezładna, piekielna waśń i walka wszystkich przeciwko wszystkim. Samowola pięści, bezkarność każdej uzbrojonej bandy, panowanie kłamstwa i oszczerstwa, panoszenie się łajdactwa w życiu publicznem“.

„Stawiam zagadnienie ogólne, największe — potrzebę poczucia prawdy w narodzie, który walczy o swoją kulturę i o swoje szczęście. A moim punktem wyjścia — jest żądanie wyświeatlenia wypadków lwowskich, przed którym ogromem i potworności wzdryga się dusza“.

(Z artykułu *Andrzeja Struga*., Robotnik z d. 6/XI.1918).

„Jestem głęboko przekonany, że szerokie masy ludu polskiego i naszej inteligencji ze wstrętem odwrócą się od tego obrazu i dadzą niezawodnie wyraz swemu oburzeniu w należytej formie, aby zmyć tę niezasłużoną plamę z imienia polskiego. Jakkolwiek gorzką byłaby prawda w danym wypadku, lecz ona powinna być wyświeatloną całkowicie i niechaj winni będą surowo i publicznie ukarani. Nasza niewielka grupa*) tę karę przeniosła: ona z bólem, w naszym pięknym rodowitym języku, w którym od wieków głośiły się największe hasła wolności, prawdy i sprawiedliwości, wysłuchała w skupieniu skarg ludu Izraela na mordy i bezprawia nad nim uczynione. Chcemy temu ludowi serdecznie i szczerze powiedzieć: Są to ostatnie

*) t. j. Polaków, obecnych na obchodzie żałobnym w Synagodze na Tłomackiem w Warszawie.

owoce pracy nie przez nas prowadzonej, nowa odradzająca się Polska niemi się brzydzi i chce wyciągnąć bratnią dłoń do skołatanego ludu żydowskiego, aby z nim razem pracować dla naszej ojczyzny i wielkich ideałów ludzkości. My z łatwością znajdziemy tę drogę w naszym hasle sztandarowym: równi z równymi, wolni z wolnymi kroczyć będziemy razem“.

(Z art. *Aleks. Babiańskiego*, „Robotnik“ z d. 11/XI.1918).

IV.

Rząd polski uchwałą, powziętą na posiedzeniu Rady Ministrów z dn. 30 listopada 1918 r. wyraził całkowitą solidarność z rezolucją lwowskiej Rady Miejskiej z dn. 25 listopada, zapowiadając zarazem, iż „sprawa krwawych wypadków lwowskich zostanie jaknajdokładniej zbadana i sprawcy ich będą ukarani z całą surowością prawa“.

W dniu 7 grudnia 1918 r. udała się do Lwowa delegacja Ministerstwa Spraw Zewnętrznych w osobach pp. Leona Chrzanowskiego i Józefa Wasercuga. Cel tej podróży został wyraźnie określony w następującem przemówieniu p. Chrzanowskiego do przedstawicieli prasy lwowskiej (drukowanem w pismach lwowskich z dn. 14 grudnia 1918 r.):

„Szanowni Panowie! Pozwoliłem sobie prosić Panów dla nawiązania kontaktu pomiędzy przybyłą do Lwowa delegacją Ministerstwa spraw zewnętrznych a prasą lwowską oraz dla wyjaśnienia Szanownym Panom celu naszego przybycia.

Po bohaterskiej obronie Lwowa, która niewątpliwie w sposób świetny zapisze się w historii polskiego patryo-

tyzmu i bohaterstwa, w mieście tem, którego los i walka poruszyły sercem każdego Polaka, zaszły wypadki tragiczne.

Liczne ofiary, szereg spalonych domów i zrabowanych sklepów — oto rezultat zaburzeń, które skierowane zostały przeciwko ludności żydowskiej Lwowa. Fakty te są wykorzystywane na całej kuli ziemskiej. Odpowiedzialność za czyny grabieżców chce się przenieść na całą Polskę, na cały naród. Jestem najgłębiej przekonany, że władze polskie odnajdą winnych i zastosują najsurowsze kary.

W wolnej Polsce tam gdzie była wina, musi się znaleźć sprawiedliwość!

Delegacja Ministerstwa spraw zewnętrznych, której mam zaszczyt być przedstawicielem, niema zamiaru przeprowadzać jakiegos śledztwa, ani też wchodzić w atrybucje sądów.

Przybyliśmy tutaj, aby u źródła i naocznie, konferując z władzami miejscowymi oraz przedstawicielami społeczeństwa polskiego i żydowskiego, zdać sobie sprawę z całej genezy i przebiegu zajść, przybyliśmy aby poznać całą i istotną prawdę.

Rząd polski musi być jaknajdokładniej poinformowany o wszystkim, co mogło się złożyć na te bolesne wydarzenia.

Ministerstwo spraw zewnętrznych, mając do czynienia z opinią zagranicy, musi przede wszystkim samo posiadać jaknajściślejsze wiadomości, aby móżd prostować wszystko to, co jest niezgodne z rzeczywistością, a co tendencyjnie przeciw Państwu Polskiemu jest zwracane.

W pracy, zmierzającej ku zbadaniu całej prawdy, władze miejscowe oraz miarodajne czynniki obywatelskie przyobiegały nam największą pomoc, sądzimy przeto, że z zadań naszych potrafimy wywiązać się należycie“.

Następnie przemówił jeszcze p. Wasercug, rozszerzając niektóre punkta zaznaczone już przez p. Chrzanowskiego — i prosząc prasę o jaknajwyższy współdział i pomoc w trudnem i odpowiedzialnem zadaniu, które mają przeprowadzić.

Po powrocie delegacji do Warszawy, pisma warszawskie z dn. 24 grudnia 1918 r. zamieściły komunikat następujący:

„Wczoraj powrócili ze Lwowa delegowani przez ministerjum spraw zagranicznych pp. Leon Chrzanowski i Józef Wasercug. Zainterpelowany o stosunki lwowskie przez kilku dziennikarzy p. Chrzanowski oświadczył:

„Jako delegowani do zebrania materiałów w sprawie pogromu lwowskiego przez ministerjum, zebraliśmy wespół z p. Wasercugiem niezwykle obfity materiał.

Dokumenty, raporty, opinie wybitnych miejscowych obywateli, rozporządzenia władz, odezwy, komplety pism z okresu pogromu — wszystko to znajduje się w naszym posiadaniu. Rzecz prosta, że dziś jeszcze nie możemy przedstawić prasie dokładnego sprawozdania, tem bardziej, że udaje się do Lwowa specjalna komisja śledcza z ministerjum sprawiedliwości.

Nie możemy więc w niczem uprzedzać śledztwa władz. Nasz wyjazd do Lwowa miał na celu zebranie jaknajpraw-

dziwszych informacji, nie mieliśmy atoli kompetencji władz sądowych. W pracy naszej we Lwowie nie pominęliśmy nikogo, kto mógłby informacji nam udzielić. Konferowaliśmy zarówno z władzami polskimi, z komendą naczelną, oraz z przewodniczącym sądów polowych, jak i z przedstawicielami wszystkich żydowskich kierunków politycznych.

Z redaktorami pisma sjonistycznego oraz z przedstawicielami tego kierunku rozmawialiśmy parokrotnie. Nikt nie był pominięty i każdy, kto mógł nam dać informacje, zawsze miał możność skomunikowania się z nami.

Już dziś z zebranych wiadomości możemy panom udzielić następujących danych:

1) Pogrom lwowski był wyzyskany przez prasę zagraniczną (niemiecką) z tendencją szkodenia sprawie polskiej; rozmiary pogromu, aczkolwiek bardzo poważne, dalekie są od cyfr, kolportowanych w tej prasie. Wersje o spalonych 70 osobach w bóżnicy oraz o kilkuset zamordowanych nie są zgodne z prawdą. Liczba ofiar — obecnie jeszcze nie ustalona — dochodzi do 100. Domów spalono 54.

2) Stan bezpieczeństwa Lwowa przed zbrojną walką z Rusinami przedstawiał się okropnie. Dyrektor policji stwierdził w rozmowie z nami, że we Lwowie w przeciągu października było około 20,000 dezertów, żyjących z kradzieży i rozboju. Policja liczyła 1000 ludzi, a z tego dyrekcja mogła oprzeć się zaledwie na 200, reszta była podejrzana.

3) Odnalezienie winnych pogromu należeć będzie do odpowiednich władz ministerjum sprawiedliwości, my jed-

nak już dziś możemy, opierając się na raporcie przewodniczącego sądu polowego we Lwowie, oświadczyć, że w kompetencji sądu tego znajduje się 46 oskarżonych o rabunek i gwałt, zgorą zaś tysiąc podlega karnym sądom cywilnym. Pomawianie więc władz o chęć tuszowania przestępstwa i nieukarania winnych jest niezgodne z rzeczywistością.

Na tem muszę dzisiejsze moje wyjaśnienia zakończyć—oświadczył p. Chrzanowski — a wszelkimi dalszemi informacjami będziemy panom mogli, wspólnie z p. Wawercugiem, służyć w miarę, jak postąpi opracowanie i uszeregowanie zebranych dokumentów“.

Wydział prasowy Ministerstwa Spraw Zewnętrznych ogłosił dnia 28 grudnia 1918 r. w prasie polskiej i zagranicznej, co następuje:

„Delegaci Ministerstwa Spraw Zagranicznych powrócili ze Lwowa do Warszawy i złożyli rządowi raport o pogromie lwowskim. Po konferencji z p. Ministrem Spraw Zagranicznych i p. Ministrem Sprawiedliwości delegaci odbyli wspólne posiedzenie z nadzwyczajną komisją, która z ramienia Ministerstwa sprawiedliwości udaje się do Lwowa.

Wbrew tendencyjnie szerzonym wiadomościom, władze polskie czynią wszystko, co należy, ażeby wszyscy winni przestępstwa zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Wymiar sprawiedliwości będzie tu zastosowany w całej pełni“.

W prasie żydowskiej w Warszawie z dn. 2 stycznia 1919 r. ukazał się wywiad tej treści:

„Zapytany przez nas, jaki wytworzył sobie sąd o pogromie lwowskim, członek delegacji Min. Spraw Zewnętrznych, p. Józef Wasercug oświadczył co następuje:

— „Muszę przedewszystkiem odeprzeć insynuację, jaka tu i owdzie wypowiada się o mnie. W pewnych środowiskach żydowskich mówiono, iż po to pojechałem do Lwowa, ażeby po powrocie wobec opinii polskiej i zagranicznej zataić prawdę, ażeby niejedno zatuszować, niejedno przeinaczyć.

Protestuję jaknajenergiczniej przeciwko tej insynuacji. Ukrywanie prawdy byłoby tu przestępstwem moralnem, a nadto przeczyłoby najistotniejszemu interesowi polskiemu. Tylko przez ujawnienie całkowitej prawdy i przez surowy wymiar sprawiedliwości można będzie uporządkować okropne stosunki. Nieby tu żaden fałsz nie pomógł. Byłoby to zarówno wstętne jak głupie. Przeczyłoby zarazem intencjom rządu polskiego. Ministerstwo Spraw Zewnętrznych wysłało nas po to, żebyśmy zebrali ściśle wiadomości i o całej sprawie poinformowali rząd.

— Czy panowie złożyliście już raport?

— Tak jest. Natychmiast po przyjeździe byliśmy u Ministra Spraw Zewnętrznych i Ministra Sprawiedliwości, którym złożyliśmy na piśmie tymczasowy raport, przy czem podczas dłuższej konferencji podzieliliśmy się naszymi wrażeniami. Nazajutrz odbyliśmy wspólne posiedzenie z Komisją Nadzwyczajną, która pod przewodnictwem p. sę-

dziego Rymowicza wyjeżdża do Lwowa z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości.

— Jakie jest zadanie tej Komisji?

— Przeprowadzić śledztwo w całej rozciągłości.

— Czy podawane dotychczas w prasie wiadomości o pogromie są ściśle?

— Nie. Cyfry podawane nie są ściśle. Zginęło mniej więcej 100 osób. Mimo, iż wiadomości prasy były przesadzane, działy się tam jednak rzeczy straszne. Pogrom robiony był z wyrafinowanym okrucieństwem. Ludność żydowska przechodziła najokropniejsze męczarnie.

— Ile sklepów zrabowano?

— Zgórą 500 sklepów zrabowano doszczętnie.

— A ilu jest bezdomnych?

— Około 2.000 osób. Dotychczas Komitet Ratunkowy dla ofiar pogromu umieścił w różnych lokalach kilkaset osób dorosłych i kilkadziesiąt sierot. Komitet ten pracuje bardzo energicznie, ale środków materialnych ma za mało. Lwów dał sporo, ale na ogół ofiarność musi być większa. Trzeba uratować dwa tysiące osób od śmierci głodowej i dać im dach nad głową.

— Czem wytłumaczyć sobie, że pogrom mógł trwać dwie doby i czy władze uczyniły wszystko, co należy, aby zdławić pogrom natychmiast?

— Na to pytanie da niewątpliwie ścisłą odpowiedź Nadzwyczajna Komisja, o której panu wspominałem.

Raz jeszcze podkreślam, że ani delegacja, ani rząd ani komisja nadzwyczajna, nikt, słowem, nie ma zamiaru niczego ukrywać. Wszystko, co należy do państwa, będzie

w tej sprawie uczynione. Niema w rządzie nikogo, kto byłby przeciwny pełnemu wymiarowi sprawiedliwości“.

Dnia 2 stycznia 1919 r. z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości udała się do Lwowa Komisja Śledcza Nadzwyczajna. Na czele Komisji stoi sędzia Sądu Najwyższego p. Zygmunt Rymowicz, jako przewodniczący. Członkami Komisji są: prokurator Wisznicki i sędzia Kos, jako delegat Ministerstwa Sprawiedliwości oraz pułk. Bielski (sędzia wojskowy) i p. Lissowski (audytor wojskowy) jako przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wojskowych. Komisja otrzymała mandat dokonywania zbiorowo lub pojedynczo wszelkich czynności śledczych, jak przesłuchiwanie oskarżonych, świadków i biegłych, dokonywania oględzin, sprawdzeń i obliczeń oraz żądania informacji i dokumentów od wszystkich wojskowych władz i urzędów. Biuro Komisji mieści się w gmachu Wyższego Sądu Krajowego we Lwowie.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-300 Warszawa, ul. Nowy Świat 71
Tel. 26-68-68

F

22.606